

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/obozy-koncentracyjne/61710,Oboz-zaglady-w-Treblince.html>



Pomnik na terenie obozu zagłady Treblinka II. Fot. Wikimedia Commons/Adrian Grycuk (CC BY-SA 3.0 pl)

ARTYKUŁ

Obóz zagłady w Treblince

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ARTUR PODGÓRSKI 24.01.2020

Budowę obozu zagłady w Treblince (gm. Kosów, pow. Sokołów Podlaski) rozpoczęto w dniu 1 czerwca 1942 r. Pierwszym komendantem SS-*Sonderkommando* Treblinka został mianowany SS-Obersturmführer Irmfried Eberl (Austriak).

Na przełomie sierpnia i września 1942 r. Eberla zastąpił urodzony również w Austrii SS-Obersturmführer Franz Stangl (do sierpnia 1942 r. komendant obozu zagłady w Sobiborze). Funkcję komendanta następnie objął SS-Oberscharführer Kurt Franz (członek załogi obozu zagłady w Bełżcu), który swoje obowiązki pełnił od sierpnia 1943 r. do listopada 1943 r. Obsada obozu składała się z 20 do 30 żołnierzy niemieckich i austriackich. W Treblince służbę okresowo pełniło około 56 uczestników „akcji T 4” (skrót od Tiergartenstrasse w Berlinie); eutanazji niepełnosprawnych niemowląt i osób psychicznie chorych w zakładach psychiatrycznych, np. w miejscowości Owińska w dniu 15 października 1940 r. w szpitalu psychiatrycznym zamordowano około 1000 jego pacjentów. Pozostała część załogi nadzorującej obejmowała 80-100 strażników ukraińskich (niem. *Trawniki-Männer*), którzy odbyli przeszkolenie w niemieckim obozie szkoleniowym SS w Trawnikach.

Organizacja miejsca zbrodni

Obszar obozu składał się z trzech części: mieszkalnej dla SS-manów oraz strażników ukraińskich, strefy przyjęć (niem. *Auffanglager*) oraz miejsca, w którym uśmiercano więźniów (niem. *Totenlager*). Dwie pierwsze części nazywano obozem „dolnym”, a trzecią część obozem „górnym”. SS-Oberscharführer Kurt Küttner pełnił obowiązki kierownika „dolnego obozu”. Głównym oficerem w obozie „górnym” był Saksończyk SS-Scharführer Heinrich A. Matthes.



**Widok na bocznice kolejowa
obozu zagłady w Treblince, 7
listopada 1945 r. Fot. AIPN**

Pierwsze transporty kolejowe do Treblinki przybyły z Getta Warszawskiego około 23 lipca 1942 r. Pociągi składały się z 50 do 60 wagonów bydłowych, w których stłoczono po 100-120 osób w każdym. Od sierpnia 1942 r. do połowy grudnia 1942 r. do obozu dostarczano przeciętnie po trzy transporty dziennie. Szacuje się,

iż od połowy stycznia 1943 r. do połowy maja 1943 r. do obozu przywożono od jednego do trzech transportów tygodniowo. Przyjmuje się, iż od sierpnia 1942 r. do maja 1943 r. do Treblinki przybyło 7550 wagonów. Konwoje z zagranicy przybywały w lepszych warunkach i składały z wagonów pasażerskich. Podróżni posiadali bilety do stacji „Ober Maidan” i często sporo bagażu. Każdy transport po przybyciu na stację Treblinka dzielono na składy po 20 wagonów, które następnie przepychano lokomotywą na rampę obozu, albowiem nie mogła ona pomieścić więcej wagonów.

Pociągi składały się z 50 do 60 wagonów bydłych, w których stłoczono po 100-120 osób w każdym. Od sierpnia 1942 r. do połowy grudnia 1942 r. do obozu dostarczano przeciętnie po trzy transporty dziennie. Szacuje się, iż od połowy stycznia 1943 r. do połowy maja 1943 r. do obozu przywożono od jednego do trzech transportów tygodniowo.

W celu zmylenia czujności ofiar wybudowano fikcyjny dworzec kolejowy, który wyposażono w „kasę biletową”, „przechowalnię bagażu podręcznych” i „poczekalnię I i II klasy”. Na ścianie powieszono rozkład jazdy pociągu, a także duży zegar kolejowy. Przy wejściu zamontowano napisy o treści: „wsiadanie na Wołkowysk-Białystok”, „do Łomży”, „do Baranowic”; drogowskaz wskazywał na bramę, która prowadziła na plac, na którym selekcjonowano mężczyzn, kobiety i dzieci przed rozstrzelaniem lub zagazowaniem. W celu wzbudzenia zaufania u przybyłych w trakcie wjazdu pociągu grała orkiestra (Artur Gold skomponował melodie do piosenki uznanej za hymn Treblinki).

Procedura masowego mordy

Po zatrzymaniu się wagonów na rampie Niemcy i strażnicy ukraińscy uzbrojeni w pejczyce i broń, w asyście psów wyginali w szybkim tempie mężczyzn, kobiety i dzieci z wagonów. Żydzi poruszający się zbyt wolno byli zabijani z broni palnej. Mężczyzn kierowano na prawo na plac, gdzie dokonywano selekcji, poszukując fachowców do pracy, a dzieci i kobiety odsyłano na lewo do baraku, gdzie ich strzyżono. Wszyscy musieli rozebrać się do naga, w czasie nie dłuższym niż 5 minut. Mężczyźni, których wybrano spośród przybyłych, zbierali porzucane ubrania i układali je na serty. Po wykonaniu zadania również i ich wysyłano do komór gazowych. Ofiarom odbierano pieniądze i wydawano polecenie, aby wartościowe rzeczy zdały w kasie i

pobrały pokwitowanie. Wszyscy przybyli musieli napisać listy do krewnych, w których informowali, iż czują się dobrze, że mają co jeść i pracują w obozie pracy. Następnie Żydów pędzono gęsiego do „łaźni” (komór gazowych przypominających żydowskie łaźnie) po piaszczystej alei (niem. „Totenallee”) obsadzonej kwiatami, poprzez szpaler złożony z Ukraińców i Niemców. Żydom wydawano mydło, ręcznik i bieliznę. W początkowej fazie działalności obozu kazano im przygotować po 1 złotówce, jako opłatę za kąpiel, którą pobierał Ukrainiec siedzący w budce znajdującej się na drodze do komór gazowych. Od przybycia do obozu i wejścia do komory gazowej nie miało więcej jak 20 minut. Działające od początku istnienia obozu trzy „łaźnie” posiadały pojemność od 400 do 500 osób. Dziesięć komór gazowych wybudowanych na początku października 1942 r. mogły pomieścić już od 800 do 1000 ofiar każda. Przez wąskie drzwiczki mógł przejść tylko jeden człowiek i nie był w stanie cofnąć się, albowiem następująca za nim fala ludzi i wąskie wejście nie pozwalały mu na to. Przy komorach gazowych stał Ukrainiec, który drągiem zaganiał Żydów do wnętrza. Nadzór nad komorami gazowymi sprawował SS-Unterscharführer Gustav Münzberger oraz SS-Unterscharführer Alfred Löfler. Zewnętrzne ściany komory gazowej posiadały otwierane kłapy. Na wewnętrznych ułożono płytki z terakoty. Podłogę wyłożono kaflami i wykonano spadek w stronę wielkiej klapy podnoszonej do góry, aby usprawnić wypadanie zwłok. Gazy trujące (tlenek węgla) wpompowywano do kabin przy pomocy motoru spalinowego, który znajdował się obok w przybudówce. Ludzie dusili się w przeciągu 15 minut. Po sprawdzeniu przez przeszklone otwory stanu ofiar, otwierano klapę i ciała wypadały bezwładnie na zewnątrz. Następnie odwożono je przy pomocy wagoników wywrotowych do prowizorycznych pieców. System ten okazał się jednak niepraktyczny dlatego też zwłoki transportowano na noszach.

W Treblince nie istniały krematoria. Do palenia pomordowanych używano prymitywnego rusztu. Był to duży rów o długości 250-300 m. i szerokości 20-25 m. a głębokości 5-6 m. Na jego dnie umieszczono trzy rzędy żelazo-betonowych słupków o wysokości 1,5 m. Słupy łączyły się ze sobą poprzecznymi szynami.

Starcy, kaleki czy dzieci pozostawione bez opieki, które mogły przeszkadzać lub opóźniać przebieg likwidacji odprowadzano do tzw. „lazaretu”. Było to miejsce ogrodzone wysokim płotem, a wewnątrz podzielone na dwie nierówne części. W pierwszej części ustawione były ławki obite pluszem, co miało imitować poczekalnię szpitalną. W drugiej odbywały się egzekucje. Mieścił się tam głęboki dół, w którym stale palił się ogień. Ofiara musiała usiąść na brzegu rowu i strzelano jej w tył głowy, a ciało wpadało w ogień. SS-Unterscharführer August Wilhelm Miete odpowiadał za funkcjonowanie „lazaretu”. Więźniowie nazywali go „aniołem śmierci”.

Egzekucje wykonywał m.in. strażnik Fiodor Rjabeka.

Początkowo ciała zamordowanych grzebano w ziemi, kładąc je warstwami i przesypując wapnem chlorowanym. Po wizycie Heinricha Himmlera w Treblince, od około lutego 1943 r. zwłoki odkopywano i palono. Do wydobywania ciał używano mechanicznych koparek (Bagry), a ich dźwięk stał się charakterystycznym wyróżnikiem obozu.



Ekshumacje na terenie obozu zagłady w Treblince. Widoczne porozrzucane kości, 7 listopada 1945 r. Fot. AIPN

W Treblince nie istniały krematoria. Do palenia pomordowanych używano prymitywnego rusztu. Był to duży rów o długości 250-300 m. i szerokości 20-25 m. a głębokości 5-6 m. Na jego dnie umieszczono trzy rzędy żelazo-betonowych słupków o wysokości 1,5 m. Słupy łączyły się ze sobą poprzecznymi szynami. Na krawędziach dołu znajdowała się kolejka wąskotorowa. Aby usprawnić proces kremacji, wprowadzono wentylatory, które właczały powietrze pod ruszty, na których jednorazowo układano około 2,5 tys. ciał. Procesem kremacji kierował SS-Oberscharführer Herbert Floß.

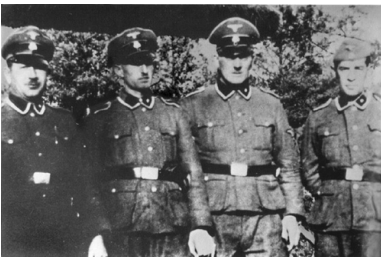
Do 21 września 1942 r. uśmiercono 254 tysiące Żydów z Warszawy a także około 112 tysięcy z innych miejscowości w obrębie dystryktu warszawskiego. Na przełomie 1942/1943 r. zabito 337 tysięcy Żydów z dystryktu radomskiego oraz 35 tysięcy z dystryktu lubelskiego. W sumie liczbę zabitych w niemieckim obozie zagłady w Treblince szacuje się ponad 800 tysięcy.



**Członkowie komisji
ekshumacyjnej w północno-
wschodniej części obozu, 7
listopada 1945 r. Fot. AIPN**

Likwidacja miejsca zbrodni

W momencie wybuchu powstania (2 sierpnia 1943 r.) w obozie przetrzymywano 1000 więźniów. Dwustu z nich udało się uciec. Więźniowie, którym nie udało się zbiec, pracowali przy rozbiórce obozu. Zburzono koszary, wieże i ogrodzenia. Kiedy więźniowie skończyli pracę Kurt Franz, Willi Mentzem i Paul Bredow dokonali ich egzekucji. W dniu 17 listopada 1943 r. z Treblinki wyjechał ostatni transport z wyposażeniem obozu. Części drewnianych baraków wysłano do obozu pracy przymusowej w Dorohuczy koło Trawniki. W celu zakamuflowania miejsca zbrodni teren zaorano i zasiano żyto, owies, a także łubin. Zbudowano niewielką farmę, na której osadzono Ukraińców. O istnieniu obozu zagłady przypominało jedynie ogrodzenie a także doły w których zakopano przedmioty gospodarstwa domowego należące do zamordowanych. W 1964 r. na terenie Treblinki odsłonięto Pomnik-Mauzoleum, którego autorami byli Adam Haupt (architekt) i Franciszek Duszenko (rzeźbiarz).



**Członkowie załogi obozu zagłady
w Treblince Paul Bredow, Willi**

Mentz, Max Möller oraz Josef

Hirtreiter. Fot. Wikimedia

Commons/domena publiczna

Proces członków *Sonderkommando*

W 1964 r. przed sądem w *Düsseldorfie* odbył się proces byłych członków załogi obozu zagłady w Treblince. Czterech esesmanów otrzymało kary dożywotniego więzienia (Kurt Franz, Willi Mentz, Heinrich Matthes, August Miete). Kurt Franz został zwolniony w 1993 r. z więzienia ze względu na podeszły wiek. Zmarł w 1998 r. w domu opieki w Wuppertalu. Gustav Münzberger, nadzorujący prowadzenie więźniów do komór gazowych otrzymał wyrok 12 lat. Dowódcy kompanii wartowniczej Otto Stadie wymierzono karę siedmiu lat więzienia. Franz Suchomel (nadzorca barków kobiecych) otrzymał sześcioletni wyrok, a Erwina Lamberta odpowiedzialnego za prace budowlane, osadzono w więzieniu na cztery lata.

Simon Wiesenthal dzięki informacji uzyskanej za 7 tys. dolarów, otrzymał adres Franza Stangla w San Paulo (Brazylia) i doprowadził w 1967 r. do jego ekstradycji do Niemiec. Stangl został osądzony w *Düsseldorfie* w 1970 r. – jako jedyny spośród komendantów obozów zagłady – i otrzymał karę dożywotniego więzienia. Zmarł w więzieniu w dniu 28 czerwca 1971 r. na atak serca. W 1984 r. do Związku Sowieckiego deportowano ze Stanów Zjednoczonych byłego strażnika ukraińskiego Fiodora Fedorenkę. Dwa lata później, po procesie pokazowym wymierzono mu karę śmierci i rozstrzelano.

Śródtytuły dodane przez Redakcję.

COFNIJ SIĘ